

Katarzyna Jedynakiewicz

OSWIECONE MIESZCZAŃSTWO I DWÓR PRUSKI WOBEĆ POWSTANIA KOŚCIUSZKOWSKIEGO

Problem reakcji pruskiej opinii publicznej oraz oficjalnych czynników na wydarzenia w Polsce w roku 1794 poruszany był przez historyków jedynie fragmentarycznie. Większość rozważań dotyczyła obszaru Niemiec, z uwagi na nastawienie polityczne autorów uwypuklano na ogół akcenty pozytywne dla insurekcji. Tymczasem rola polityczna Prus w końcu XVIII w., zwłaszcza zaś udział tego państwa w bezpośredniej interwencji przeciw powstaniu Kościuszki, uzasadniają konieczność szerszego zajęcia się kwestią rezonansu, jaki powstanie to wzbudziło nad Szprewą. Problem wydaje się być interesujący jeszcze z jednego punktu widzenia. W okresie panowania Fryderyka Wilhelma II (1786—1797) społeczeństwo pruskie, a przynajmniej jego wyemancypowana część, przeżywa proces coraz wyraźniejszej polaryzacji postaw, opinii i poglądów politycznych. Zjawisko to osiągnie swoje apogeum w pierwszym piętnastolecu wieku XIX, niemniej jego symptomy dadzą się zaobserwować już wcześniej — m. in. na przykładzie stosunku do sprawy polskiej, w tym i reakcji na polską insurekcję.

Od czasów panowania Wielkiego Elektora Fryderyka Wilhelma (1640—1688) Prusy zajmowały w Rzeszy pozycję szczególną. Podobnie jak w Austrii, a inaczej niż w pozostałych państwach niemieckich, cała władza spoczywała w rękach panującego. Rzutowało to na kształt i charakter polityki kulturalnej, nadawało jej elitarny, bardzo wąski w sensie rezonansu społecznego charakter. W pierwszej połowie XVIII w. wokół dworu ogniskowało się niemal całe życie kulturalne kraju¹. Panowanie Fryderyka II (1740—1786) przyniosło przełom w tej dziedzinie. Powoli, stopniowo następowała emancypacja pruskiego mieszczaństwa, zaczęły się kształtować załączki opinii publicznej, wprowadzie nieśmiało jeszcze

¹ Dotyczy to zwłaszcza panowania Fryderyka I, króla Prus w latach 1701—1714, wielce zasłużonego dla rozwoju życia umysłowego w tej części Niemiec (założyciel pruskiej Akademii Nauk) — por. M. Wawrykowa, *Dzieje Niemiec 1648—1789*, Warszawa 1976, s. 95—96.

zabierającej głos, ale już zauważalnej na tle ówczesnego życia codziennego². Charakterystyczny dla owych kręgów był fakt, że tworzyli je w przeważającej mierze nie Niemcy, lecz potomkowie emigrantów hugenockich oraz Żydzi, osiedlający się z reguły na terenie stołecznego Berlina³. To tej grupie zawdzięczały Prusy początki swej rodzimej, niemieckiej kultury oświeceniowej. Fryderyk Wielki, uważany przez Europę niemal za symbol niemieckiego — w sensie geograficznym — Oświecenia, miał poważne problemy z wysławianiem się w swym rodzimym języku⁴. Nic więc dziwnego, że nie dażył specjalnym szacunkiem miejscowych animatorów życia kulturalnego, zawsze preferując Francuzów. Nigdy nie potrafił docenić Herdera, Lessinga czy Goethego⁵. Jego gust i smak artystyczny kształtowały się w latach trzydziestych XVIII w., w okresie kiedy literatura niemieckojęzyczna znajdowała się jeszcze na bardzo niskim poziomie. Gdy nastąpiły zmiany w tym względzie, nie miało to już wpływu na osobiste zapatrywania monarchy⁶. W 1767 r. bez większych skrupułów zrezygnował np. z usług swego cymbalisty, Karla Philippa Emanuela Bacha, pozwalając mu przenieść się do Hamburga. Znany malarz pruski, Polak z pochodzenia — Daniel Chodowiecki — mógł dopiero po śmierci króla zostać wicedyrektorem, a w roku 1793 dyrektorem rzeczywistym pruskiej Akademii Nauk⁷.

Tymczasem nadeszły lata dziewięćdziesiąte XVIII w. We Francji wybuchła rewolucja. Reakcją dworu było zaostrenie rygorów uchwalonego rok wcześniej dekretu w sprawie cenzury (1788 r.)⁸. Głosy

² Zjawisko to jest charakterystyczne dla większości ówczesnych państw niemieckich — por. T. Buksiński, K. Górniak-Kocikowska, *Nowożytna kultura umysłowa Niemiec*, Poznań 1985, s. 78.

³ Inne miasta pruskie, jak np. Królewiec czy Halle, nie stanowiły jeszcze wtedy ośrodków bujniejszego życia kulturalnego — por. H. Krüger, *Berlin als industrielles Zentrum der mittleren Provinzen*. [w:] *Preussen in der deutschen Geschichte von 1789*, oprac. I. Mittenzwei, K. Noack, t. 2, Berlin 1983, s. 212—213.

⁴ S. Salmonowicz, *Fryderyk II*, Wrocław 1981, s. 14.

⁵ O dramacie *Götz von Berlichingen* pisał np. — „Aber nun erscheint noch ein »Götz von Berlichingen« auf der Bühne, eine scheussliche Nachahmung der schlechten englischen Stücke [Szekspir — przyp. K. J.] und das Publikum klatscht Beifall und verlangt mit Begeisterung die Wiederholung der abgeschmackten Platteiten" — por. *Die Werke Friedrichs des Grossen. In deutscher Übersetzung*, oprac. G. Volz, t. 8, Berlin 1913, s. 88.

⁶ I. Mittenzwei, *Friedrich II von Preussen, Eine Biographie*, Berlin 1980, s. 197—198.

⁷ B. Engelmann, *Prusy — kraj nieograniczonych możliwości*, Poznań 1984, s. 161.

⁸ H. Scheel, E. Moritz, *Friedrich Wilhelm II*, [w:] *Biographisches Lexikon zur Deutschen Geschichte. Von den Anfängen bis 1917*, oprac. K. Obermann, i in., Berlin 1967, s. 142.

przychylnie dla „wojny domowej dzielnych Franków” surowo tępiono. Ich zasięg był zresztą ograniczony — jeśli spotykamy się w tym czasie z antymonarchistycznymi ulotkami, próbami rewolty, to dotyczą one wyłącznie Śląska, a ich podłoże jest niemal zawsze ekonomiczne⁹.

Również udział Prus w I koalicji nie wywołał nad Szprewą większego zainteresowania. Mimo silnych wśród mieszczańskiej elity intelektualnej nastrojów profrancuskich, większość społeczeństwa wierzyła w zwycięstwo i triumfalny powrót wojsk pruskich do Berlina. Wydarzenia 10 VIII 1792 r. w Paryżu, zgilotynowanie Ludwika XVI, wywołały bardzo nieprzychylnie dla rewolucji nastroje. Terror potępił wtedy nawet jej entuzjasta — Immanuel Kant, określając politykę Żyromy mianem „perwersji prawa państwowego”¹⁰.

Charakter stosunków prusko—francuskich nie pozostawał bez wpływu na reakcje pruskiej opinii wobec przemian zachodzących w Polsce. W niektórych kręgach wręcz utożsamiano Paryż z Warszawą¹¹. Aż do czasów Sejmu Czteroletniego przeważały nastroje dla Rzeczypospolitej nieprzychylnie. Aprobowano — z małymi wyjątkami — I rozbiór, szermując przy tym argumentem o niezdolności Polski do samodzielnego bytu państwowego¹². Historycy podają z reguły dwie przyczyny tego stanu rzeczy. Po pierwsze — społeczeństwo osiemnastowieczne przyzwyczajone było do ciągle dokonujących się w Europie i poza nią zmian terytorialnych. Taki los spotkał nawet potężną Austrię, gdy w roku 1740 utraciła bezpowrotnie Śląsk. Po drugie — dużą rolę odegrała propaganda dworu pruskiego, lansowana przez Fryderyka II idea „racji stanu”, czy argumenty „historyczne” Ewalda Fryderyka hrabiego von Hertzberga¹³.

Reformy Sejmu Czteroletniego, zmiany dokonujące się w ustroju Rzeczypospolitej wpływały na stopniową polaryzację opinii na temat Polski. W zależności od zapatrywań politycznych autorów uwypuklano bądź podobieństwa (obskuranci), bądź różnice (oświeceni) między wy-

⁹ J. Wąsicki, *Rzesza i państwa niemieckie 1789—1815*, Poznań 1982, s. 51.

¹⁰ *Ibidem*, s. 52.

¹¹ R. Arnold, *Geschichte der deutschen Polenliteratur von den Anfängen bis 1800*, Halle 1900, s. 135.

¹² M. Wawrykowa, *Dzieje Niemiec 1789—1870*, Warszawa 1980, s. 51. Autorka polemizuje tutaj z J. Topolskim — podkreśla sporadyczny jedynie charakter protestów wobec zaborczej polityki Fryderyka II — por. J. Topolski, *Poglądy na rozbiory Polski*, [w:] *Stosunki polsko-niemieckie w historiografii*, cz. I; *Studia z dziejów historiografii polskiej i niemieckiej*, oprac. J. Krasuski, G. Labuda, A. Walczak, Poznań 1974, s. 414.

¹³ J. Wojtowicz, *Sprawy polskie epoki rozbiorów w niemieckim czasopiśmiennictwie końca XVIII stulecia*, „Zapiski Historyczne” 1972, t. 37, z. 4, s. 71.

darzeniami zachodzącymi nad Wisłą i Sekwaną¹⁴. Umiar i pokojowy charakter przemian, dokonujących się w Polsce, zyskiwał jej wielu zwolenników i propagatorów. Niemalą rolę odegrały w tym względzie korespondencje Johanna Erica Biestera, zamieszczane w latach 1791—1793 w jego własnym czasopiśmie „Berlinische Monatsschrift”¹⁵. Korzystając z odwilży w stosunkach polsko-pruskich, po zawarciu przez oba państwa układu z 29 III 1790 r., nie szczędził on poparcia dla reform obradującego w Warszawie sejmu. Jako turysta i dziennikarz był przez pewien czas jego bezpośrednim obserwatorem. Uchwalone w kwietniu 1791 r. *Prawo o miastach* określał jako „pierwszy krok do prawdziwego Oświecenia, to znaczy do prawdziwego dobrobytu państwa”¹⁶. Chwalił z pozycji mieszczańskich Konstytucję 3 maja, choć zarzucał jej pobieżne potraktowanie spraw chłopskich.

Te propolskie opinie, nastroje czy akcenty stają się bardziej zauważalne w czasie wojny Rzeczypospolitej z Rosją w 1792 r. Był to w pewnej mierze efekt starań polskiej dyplomacji, jej oficjalnych lub nieoficjalnych przedstawicieli¹⁷. Jednym z najbardziej gorących i konsekwentnych obrońców Polski stał się w tym czasie August Rebmann, pochodzący z Prus, choć działający — z przyczyn politycznych — głównie poza ich granicami, historyk, prawnik i dziennikarz w jednej osobie. Atakował on przede wszystkim Fryderyka Wilhelma II, stanowisko zaś Prus wobec wojny polsko-rosyjskiej określał jednoznacznie jako kwintesencję obłudy i hipokryzji¹⁸. Katarzynę II, współpartnera rozbiorów, oceniał Rebmann również negatywnie. Swym dosadnym językiem nazwał ją „burzycielką, biczem niewolników, najbezcześniejszą z bab, owianą oparami dymiącej krwi Polaków”¹⁹.

Działalność publicystyczna Biestera czy Rebmanna stanowiła oczywiście tylko fragment kształtującej się w Prusach świadomej i postępowej opinii. Dla grupy ją reprezentującej powstanie Kościuszki stało

¹⁴ Arnold, *Geschichte der deutschen...*, s. 135—136.

¹⁵ K. Obermann, *Działacze niemieckiego Oświecenia wobec Polski*, „Kwartalnik Historyczny” 1954, R. 61, s. 19.

¹⁶ J. E. Biester, *Kilka listów o Polsce pisanych latem 1791 roku*, [w:] *Polska Stanisławowska w oczach cudzoziemców*, oprac. W. Zawadzki, t. 2, Warszawa 1963, s. 190.

¹⁷ J. Łojek, *Polska inspiracja prasowa w Holandii i Niemczech w czasach Stanisława Augusta*, Warszawa 1969, s. 40.

¹⁸ Rebmann pisał dosłownie, że od czasu tych wydarzeń „preussisches Bündnis zum Synonym für punische Treue geworden sei” — por. Arnold, *Geschichte der deutschen...*, s. 28.

¹⁹ J. Schmidt, *Insurrekcja i Kościuszko w niemieckiej literaturze i opinii publicznej*, [w:] *Zwycięstwo czy klęska? W 190 rocznicę powstania kościuszkowskiego*, oprac. H. Kocój, Katowice 1984, s. 211.

się dodatkowym bodźcem, wyzwajającym antypaństwowe nastroje. Niektórzy historycy tego okresu wyodrębniają nawet specjalny dział *Polen-literatur*²⁰. Zaostrzona cenzura i represyjne działania władz tylko to zainteresowanie zwiększały. Szczególną popularnością cieszył się w tym czasie naczelnik Insurekcji Tadeusz Kościuszko. Historyk niemiecki R. Arnold twierdził wręcz, że od czasów Sobieskiego żaden Polak nie zdobył sobie w Prusach tak szerokiej sławy²¹. Najczęściej porównywano Kościuszkę do greckich wodzów antycznych: Epaminondasa, Tymeleona czy Arystydesa. Dowódcy pruscy cenili jego talenty organizacyjne, autorytet jaki posiadał wśród podwładnych. Herman von Boyen, uczestnik kampanii w Polsce w 1794 r., podkreślał to niejednokrotnie. Nawet niechętny powstaniu Girolamo Lucchesini doceniał „altruizm i szlachetny charakter wodza insurekcji”²².

W różnych rejonach Rzeszy, także w Prusach, krążyły w tym czasie duże ilości ulotek, pamfletów i nielegalnych pism, informujących zainteresowanego tym czytelnika o wydarzeniach w Polsce, o przebiegu pruskiej interwencji i jej niepowodzeniach. Próby ingerencji władz w ten nieoficjalny obieg wydawniczy miały z reguły charakter doraźny. Przykładem jest wydana przez J. E. Biestera *Historia Polski* — niemal natychmiast skonfiskowana przez cenzurę z powodu zamieszczenia w niej podobizny przywódcy polskiego powstania²³.

Wypadki w Polsce przyczyniły się do wzrostu zainteresowania jej przeszłością, zwłaszcza okresem świetności Rzeczypospolitej. Były to zresztą pierwsze przebłyski bardziej obiektywnego spojrzenia na dzieje wschodniego sąsiada Prus, dalekie jeszcze od naukowej rzetelności. Pisane dla doraźnych celów politycznych, przeważnie językiem publicystyki, znajdowały jednak spore grono nabywców i czytelników²⁴.

Propolskie akcenty, propaganda prowadzona przez sympatyków powstania, nie pozostawały bez wpływu na spadek popularności tak nie kwestionowanych dotąd autorytetów, jak „Semiramida Północy” — Katarzyna II — czy słynny już wówczas generał rosyjski Aleksander Suworow. Ten ostatni cieszył się w Prusach dużą popularnością od czasów wojny siedmioletniej; korespondował z Fryderykiem II, osobiście znał Kanta. Rzeź Pragi w roku 1794 w znacznym stopniu tę popularność przekreśliła. W publicystyce powtarzają się określenia: tygrys, rzeźnik, kat, anioł śmierci, kosa, Tamerlan II²⁵.

²⁰ *Ibidem*, s. 201—202.

²¹ Arnold, *Geschichte der deutschen...*, s. 127.

²² Schmidt, *Insurekcja i Kościuszko...*, s. 214.

²³ Wawrykowa, *Dzieje Niemiec 1789—1870*, s. 52.

²⁴ *Ibidem*, s. 53.

²⁵ Arnold, *Geschichte der deutschen...*, s. 157.

Najbardziej znaną, obszerną i obiektywną relacją z wydarzeń w Polsce w 1794 r., widzianych oczyma Prusaka, a jednocześnie rosyjskiego wówczas oficera, są wspomnienia niemieckiego poety doby Oświecenia Johanna Seumego²⁶. Jako sekretarz osobisty ambasadora Rosji, Osipa Igelströma, był on bezpośrednim świadkiem insurekcji warszawskiej, a następnie — jako jeńiec polskiej strony — obserwatorem życia Warszawy, aż do momentu jej zdobycia przez wojska Suworowa. Od początku podkreślał narastającą wśród Polaków wrogość do Rosji. Przykładem mogła być sprawa anulowania uchwał Sejmu Grodzieńskiego, dotyczących utrzymania ważności i rangi polskich odznaczeń za zasługi w wojnie 1792 r.²⁷ Ciężko przeżył wypadki 17 i 18 IV 1794 r., kiedy to drżeć musiał o własne życie i los, zagrożone licznymi aktami samowoli i nienawiści tłumu wobec rosyjskich mundurów i symboli. W ostrych słowach piętnował panujący wtedy chaos i zdarzające się przypadki bezprawia. „Wszyscy mieli broń” — pisał — „a tylko niewielu orientowało się, jak dalej potoczą się sprawy. Jedyne nienawiść, wściekłość i szaleństwo kierowały ludźmi, żeby zaś usprawiedliwić okrucieństwo, wymyślano najśmieszniejsze oskarżenia. Niezwykle łatwo pobudzić lud do zemsty, ale bardzo trudno go potem od niej powstrzymać. Mówiono o wolności, a nie wiedziano, co to znaczy. Panowało rozpasanie, z najłżejszego powodu grożono rozstrzelaniem wszystkich bez wyjątku jeńców”²⁸. Opis ten razi na pewno swym subiektywizmem, pisany jest przecież z pozycji zagrożonej ofiary, nie da się jednak ukryć, że wiele w nim prawdy.

Był również Seume świadkiem wydarzeń 9 V i 28 VI 1794 r., widzianych zresztą ułamkowo i bez należytej znajomości ówczesnej sytuacji polskiego powstania. Do jeńców rosyjskich docierało niewiele informacji o przebiegu walk; wiedział jednak autor o bitwie pod Racławicami i o przebiegu operacji zakończonej bitwą szczekocińską. Był bezpośrednim obserwatorem obrony Warszawy i jako jeden z pierwszych podkreślał w swych wspomnieniach „mistrzowską” wręcz taktykę, zastosowaną wtedy przez Kościuszkę²⁹. Widział rzeź Pragi w listopadzie 1794 r. i okrucieństwo Kozaków wkraczających do polskiej stolicy. Opis tych wypadków, niezwykle wstrząsający, zamieścił również w swej relacji³⁰.

Nie można nazwać J. Seumego w pełni konsekwentnym — jak tego

²⁶ J. Seume, *Kilka wiadomości o Polsce w roku 1794*, [w:] *Polska Stanisława...*, t. 2, s. 729—783.

²⁷ *Ibidem*, s. 734.

²⁸ *Ibidem*, s. 757.

²⁹ *Ibidem*, s. 764.

³⁰ *Ibidem*, s. 767—768.

chce J. Wojtowicz — obrońcą Kościuszki³¹. To prawda, że broni jego intencji i racji, dla których stanął na czele powstania. Jednocześnie jednak zarzuca Naczelnikowi wiele błędów, popełnionych w trakcie działań wojennych. „W jego postępowaniu — pisze — nie mogłem dopatrzeć się ani mądrości, ani opanowania”³². Manifest przeciw Katarzynie II i Prusom uznał Seume za zbyt obraźliwy i gwałtowny. Sam zawodowy wojskowy, wychowany wedle ówczesnych, anachronicznych już nieco, wzorców i zasad, nie potrafił prawdopodobnie znieść lekceważenia przez Kościuszkę klasycznych prawideł dyplomacji. „Wrogowi należy wykazać niesłuszność jego postępowania, a w rozmowach kierować się zdrowym rozsądkiem” — pisał³³. Porywczosć odstraszała, jego zdaniem, potencjalnych zwolenników powstania w pruskich i rosyjskich prowincjach. Należało przede wszystkim rokować, a walczyć dopiero w razie fiaska przedsięwziętych rozmów. Oczywiście Seume nie mógł wiedzieć o polskich zabiegach dyplomatycznych, mających na celu pozyskanie neutralności Prus i Austrii, zakończonych — jak wiadomo — zupełnym niepowodzeniem. Mimo wszystko jednak relacja ta, spisana już po wypadkach 1794 r., razić mogła ewentualnych polskich czytelników, nie mówiąc już o ocenie współczesnego badacza problemu. Więcej racji ma natomiast Seume, gdy analizuje błędy i potknięcia militarne Naczelnika. Zarzuca mu nieumiejętne wykorzystanie formacji kosynierskich, a szczególnie dopuszczenie do sytuacji, która w rezultacie zakończyła się klęską wojsk powstańczych pod Maciejowicami. Rachuby na pomoc Ponińskiego, atakowanie przeciwnika tak małymi, jak to miało wtedy miejsce, siłami — uznał autor za nieracjonalne i bardzo lekkomyślne. Większość historyków wyraża w tej kwestii opinie niemal identyczne³⁴.

Krytyczne uwagi Seumego nie przekreślają jednak ogólnie pozytywnej oceny Kościuszki. Mimo potknięć i niepowodzeń zasługuje on, zdaniem autora, na miano niemal bohatera. Przywódca polskiego powstania to „mąż uczciwy, prawy, dzielny, którego jedynie konieczność, gorący patriotyzm i złudne nadzieje skłoniły do poczynań, zgubnych w rezultacie dla jego narodu”³⁵.

³¹ Wojtowicz, *Sprawy polskie...*, s. 76.

³² Seume, *Kilka wiadomości...*, s. 774.

³³ *Ibidem*, s. 775.

³⁴ J. Łojek, *Wokół sporów i polemik*, Lublin 1979, s. 146.

³⁵ Seume, *Kilka wiadomości...*, s. 776. W innym miejscu pisał m.in. — „... die Manifeste nennen ihn Rebellen. Es kommt nicht darauf an, was Zeitungen und Parteigänger sagen, sondern was der vernünftige unparteiische Beobachter denkt, und was die vorurteilsfreie Nachwelt von ihm sprechen wird; und diese wird bei allen seinen Fehlern [...] seiner Rechtsschaffenheit und seinen Patriotismus doch immer Gerechtigkeit widerfahren lassen” — por. Arnold, *Geschichte der deutschen...*, s. 130.

Wydaje się, że mimo zastrzeżeń — wspomnianych przeze mnie — można uznać Seumego autentycznym obrońcą sprawy polskiej, tym cenniejszym, że działającym w środowisku dla Polski nieprzychylnym. Odwiedzając po raz drugi Warszawę w 1805 r., kiedy polska stolica znajdowała się pod zaborem pruskim, mógł już tylko wyrazić swój żal za minioną świetność tego miasta, za jego upadającą rangą, za tym wszystkim, co bezpowrotnie odeszło wraz w niepodległą Rzeczpospolitą.

Innym wiernym orędownikiem sprawy polskiej można nazwać Zachariasza Wenera, gdańszczanina, wieloletniego urzędnika pruskiego, od roku 1793 sekretarza kamery w należącym do ówczesnej prowincji Prusy Południowe Piotrkowie Trybunalskim³⁶. W czasie powstania kościuszkowskiego znalazł się on w Płocku i stamtąd śledził toczące się wypadki. Będąc z powołania poetą, związanym emocjonalnie z nurtem niemieckiego sentymentalizmu, zachwycał się Werner przede wszystkim romantyzmem Polaków, ich spontanicznością i naturalną dobrocią; cechy te przeciwstawiał pruskiemu schematyzmowi i pedanterii. Poświęcił insurekcji trzy wiersze, w tym obszerną apostrofę *An ein Volk*. Nie posiada ona konkretnego adresata, ale jej treść niedwuznacznie wskazuje, że mowa jest o Polakach, narodzi walczącym o własną godność, skutecznie (wiersz pisany był w czasie pierwszego oblężenia Warszawy) broniącym swego honoru i niezawisłości³⁷.

Głosem sympatii i zrozumienia dla insurekcji towarzyszyły często opinie, wyrażające zaniepokojenie skutkami politycznymi pruskiej interwencji, czasami wręcz potępiające udział Prus w nowym — jak się tego spodziewano — rozbiórze. Większość publicystów podejmowała ten temat w kontekście coraz bardziej rosnącej potęgi Rosji. Polska zaczynała ponownie urastać do rangi „przedmurza”, tym razem przeciw zaborczości rosyjskiej³⁸. Dość częste były w tym czasie opinie, sugerujące, że upadek Polski stanie się w przyszłości zgubą dla Hohenzollernów, pozbawi bowiem Niemcy naturalnej bariery przed ekspansją Petersburga. O ile I i II rozbiór Rzeczypospolitej można było jeszcze oceniać jako wyraz pewnych zmian na mapie środkowoeuropejskiej, o tyle zniknięcie z tej mapy całego państwa było — nawet dla umiarkowanych — zbyt drastycznym naruszeniem równowagi europejskiej. Zasadą tej równowagi kierował się przecież sam Fryderyk II, sławiony i wielbiony przez apologetów pruskich, pierwszy, który w praktyce zapoczątkował politykę *Drang nach Osten*. Powoływano się na jego słynny testament (wersje z 1752 i 1769 r.), gdzie wyraźnie zaważał wschodnie granice domu

³⁶ *Ibidem*, s. 250—251.

³⁷ *Ibidem*, s. 253.

³⁸ Topolski, *Poglądy na rozbiory...*, s. 422.

Hohenzollernów do Prus Królewskich, Torunia i Gdańska³⁹. W tym kontekście bladła jednak sama rola Prus w rozbiorach Polski. Tak np. niemiecki publicysta i historyk, Ernst Ludwig Posselt (skądinąd apologeta Kościuszki), uznał Rosję za „moralnego sprawcę rozbiorów”⁴⁰.

Generalnie jednak postępową część opinii publicznej Prus nie miała złudzeń co do intencji i roli, jaką państwo to odegrało w interwencji przeciw Polsce. Wyrazicielem tej opinii stał się przede wszystkim A. Rebmann. Istniejący stan rzeczy określał on następująco: „Pobożny gabinet pruski był tym, który w pełni wprowadził w życie zasadę — rabuj ile możesz. Ten grzech Prusy popełniły nie tylko w stosunku do Polski, ale również i do wielu państw niemieckich”⁴¹.

W zestawieniu z takimi opiniami — jakże inaczej brzmiały głosy oficjalnej biurokracji pruskiej, kół wojskowych i junkrów. Nie oznacza to, że interwencja cieszyła się w tym środowisku absolutną aprobatą. Wielu członków pruskiej generalicji, dyplomatów i polityków było nawet jej przeciwnikami, decydowały jednak o tym zupełnie inne względy niż w przypadku publicystyki mieszczańskiej. Wśród pruskich kręgów rządzących panowała dość istotna różnica poglądów na temat Polski. Nie należy zapominać, że Prusy znajdowały się w stanie wojny z Francją, a interes pruskich posiadłości nad Renem był poważnie zagrożony. To ten przede wszystkim czynnik decydował o uformowaniu się na dworze nowej orientacji, określanej mianem „reńskiej”. Reprezentowali ją m. in.: faworyt i generalny adiutant króla Hans Rudolf von Bischoffwerder, dyplomata i minister spraw zgranicznych Karl August von Hardenberg czy wreszcie specjalny przedstawiciel Katarzyny II przy dworze Fryderyka Wilhelma II książe von Nassau-Siegen⁴². Grupa ta opowiadała się za skupieniem całego wysiłku militarnego Prus na zachodzie, w wojnie przeciw rewolucyjnej Francji. Polskę należało „izolować, otoczyć szczelnym kordonem i czekać, aż jej możliwości militarne wyczerpią się”⁴³. Podobną opinię wyrażało zresztą wielu członków pruskiej generalicji, jak np. faldmarszałek Hans Yorck czy generał Hermann von Boyen. Druga z wymienionych grup reprezentowała odmienny punkt widzenia. Tworzyli ją m. in.: brat zmarłego w 1786 r. Fryderyka II, książe Henryk pruski, generał Hans von Mannstein, ministrowie — Karl Wilhelm von Finckenstein i Philipp Karl von Alvensleben, a także przedstawiciele pruskiej dyplomacji — Girolamo Lucchesini i Ludwig von Buchholtz⁴⁴.

³⁹ W. Konopczyński, *Fryderyk Wielki a Polska*, Poznań 1981, s. 53.

⁴⁰ Wojtowitz, *Sprawy polskie...*, s. 77.

⁴¹ E. Moritz, *Preussen und Kościuszko — Aufstand. Zur preussischen Polenpolitik in der Zeit der französischen Revolution*, Berlin 1968, s. 67.

⁴² Arnold, *Geschichte der deutschen...*, s. 236.

⁴³ Moritz, *Preussen und Kościuszko...*, s. 67.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 67.

Ta ostatnia postać zasługuje na szczególną uwagę, z racji pełnionej przez nią w czasie polskiego powstania funkcji. Od roku 1792 był Buchholtz kierownikiem pruskiej placówki dyplomatycznej w Warszawie i to nie po raz pierwszy. Karierę polityczną rozpoczął 12 lat wcześniej jako poseł Fryderyka II przy dworze Stanisława Augusta Poniatowskiego. Funkcję tę pełnił do pierwszych miesięcy Sejmu Czteroletniego, kiedy to zastąpił go bardziej elastyczny w działaniu Girolamo Lucchesini. Już wtedy uchodził Buchholtz za zwolennika ścisłego sojuszu prusko-rosyjskiego i przeciwnika wszelkiego rodzaju zbliżenia między Prusami a Polską⁴⁵. To przekonanie pogłębiło się w pierwszych miesiącach powstania. Jego raporty z tego okresu pełne są pogardy, niechęci oraz potępienia dla inicjatorów i przywódców insurekcji. Polskie próby porozumienia czy rokowań, mające na celu neutralizację Prus, oceniał jednoznacznie negatywnie. W liście z 2 V 1794 r. pisał np: „Uważam propozycję generała Kościuszki za podstępną, albo też za przejaw pewnych uzasadnionych obaw. Polityka Polski zawsze polegała na tym, aby szukać poparcia w jednym z trzech ościennych dworów i wówczas podjąć walkę z dwoma pozostałymi. Jeśli Wasza Wysokość [Fryderyk Wilhelm II — przyp. K. J.] zaakceptuje propozycję Kościuszki, fakt ten może doprowadzić do poróżnienia go z Rosją”⁴⁶. Nic więc dziwnego, że podzielał Buchholtz opinię wymienionej przeze mnie drugiej grupy, pragnącej pełnego militarnego zaangażowania Prus przeciw Polsce, uzyskania na wschodzie maksymalnych korzyści politycznych i terytorialnych, nawet za cenę kompromisowego dla Hohenzollernów układu pokojowego z Francją. Jak pisze E. Moritz, większość polityków pruskich była materialnie zainteresowana „efektami” interwencji w Polsce⁴⁷. Można uznać za sukces tego obozu fakt, że król — będąc pierwotnie zwolennikiem orientacji „reńskiej” — uległ jednak namowom i wyjechał nad Wisłę, obejmując bezpośrednio dowództwo nad armią interwencyjną. Nalegał zresztą na to sam feldmarszałek Richard Joachim von Möllendorff, dowódca wojsk pruskich na zachodzie. Rok później — jak wiemy — Prusy podpisały ostatecznie separatystyczny pokój z Francją.

Te dwie orientacje nie przestały istnieć w czasie pruskiej interwencji militarnej przeciw Polsce. Wręcz przeciwnie, egzystowały nadal i raz po raz dochodziło na tym tle do poważnych kontrowersji i ostrego ścierania się poglądów w kwaterze głównej. Tak tyło m. in. pod Warszawą, w trakcie jej pierwszego oblężenia, na przełomie sierpnia i wrześ-

⁴⁵ R. Przeździecki, *Z dziejów dyplomacji polsko-pruskiej*, „Sprawy Obce” 1970, z. 5, s. 40.

⁴⁶ L. Buchholtz, *Powstanie kościuszkowskie w świetle korespondencji posła pruskiego w Warszawie*, oprac. H. Kocój, Warszawa 1983, s. 119.

⁴⁷ Moritz, *Preussen und Kościuszko...*, s. 19—20.

nia 1794 r.⁴⁸ Wybuchł wtedy konflikt między generałem Mannsteinem, zwolennikiem zmasowanego natarcia i walki aż do zwycięstwa, a generałem lejtnantem Wilhelmem Schwerinem, głównodowodzącym wojskami pruskimi w Polsce, który realistycznie oceniał ewentualne efekty tego natarcia. Nawet gdyby zakończyło się ono sukcesem, koszty całego przedsięwzięcia i poniesione straty byłyby — jego zdaniem — nieproporcjonalnie duże, a sukces przyniósłby korzyści głównie Rosji. Schwerin miał przy tym na uwadze zapalną sytuację w Prusach Południowych i niebezpieczeństwo objęcia powstaniem całej Wielkopolski⁴⁹. Ostatecznie, korzystając z poparcia Bischoffwerdera, przeforsował on swoje stanowisko — Prusacy odstąpili od Warszawy.

Zwolenników zwiększenia wysiłku militarnego na Zachodzie Europy i ograniczenia działań wojennych w Polsce było zresztą więcej. Nawet w Berlinie, wśród kręgów przychylnych dworowi wojna z Rzeczpospolitą nie była zbyt popularna. Lektura współczesnej tym wydarzeniom prasy berlińskiej — starannie przecież kontrolowanej przez cenzurę — dowodzi, że przeciętny mieszkaniec Prus widział interes swego państwa raczej nad Renem niż nad Wisłą⁵⁰. Nie oznacza to oczywiście, że polskie powstanie cieszyło się poparciem i aprobatą oficjalnej prasy pruskiej. W ocenie wydarzeń ton nadawały prorządowe „Berlinerische Nachrichten von Staats-und gelehrten Sachen”. Kościuszko przedstawiony był tam jednoznacznie — jako jakobin, przeciwnik pokoju, zwolennik rewolucji. Jego władzę określano mianem despotycznej, przyrównywano go do Cromwella, zarzucano wręcz zdradę interesów państwa⁵¹.

Niejasne do dziś podłoże ma sprawa *finis Poloniae*, dwóch słów wypowiedzianych rzekomo przez Kościuszkę po bitwie pod Maciejowicami. Pierwszą informację na ten temat podała „Gazeta Południowopruska”, wydawana w Poznaniu od sierpnia 1794 r. Źródłem miał być list generała Iwana Fersena do głównodowodzącego wojsk pruskich na lewym brzegu Wisły generała Schwerina⁵². Strona rosyjska nigdy nie potwierdziła omawianego faktu, charakter zaś gazety, pisma urzędowego wydawanego w celu pacyfikacji nastrojów w poruszanej wyprawą Jana Henryka Dą-

⁴⁸ *Ibidem*, s. 118.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 118.

⁵⁰ Arnold, *Geschichte der deutschen...*, s. 235.

⁵¹ *Ibidem*, s. 128.

⁵² Informacja została sformułowana następująco — „... Kościuszko wurde, wegen seinen Wunden, auf Piken ins russische Lager getragen, und unterschrieb selbst mit Fersen den Pass, welcher dem Lieutenant von Heiligenstädt gegeben wurde, damit ihn die polnischen Vorposten ungehindert zum Generallieutenant von Schwerin durchlassen möchten. Kościuszko soll bei seinem Falle gerufen haben: *Finis Poloniae*” — por. A. Skałkowski, *Z dziejów insurekcji 1794 roku*, Warszawa 1926, s. 227.

browskiego Wielkopolsce, wydaje się wskazywać na czysto propagandowy charakter całej informacji⁵³.

Obok oficjalnej prasy, nastawionej krytycznie lub co najmniej obojętnie do sprawy powstania, pewną rolę w kształtowaniu antypolskich reakcji odegrały specjalnie drukowane pamflety, wyszydzające marzycielstwo i „niefrasobliwość” przywódców insurekcji. Feldmarszałek von Möllendorff, uczestnik pruskiej operacji w Polsce w 1793 r. (zajęcie Wielkopolski), opublikował nawet własnym sumptem broszurę, uzasadniającą słuszność polityki aneksji, oceniającą upadek Rzeczypospolitej jako niemal „dobrodziejstwo dla ludzkości”⁵⁴. W jednym z fragmentów pisał np., że „jeśli nawet współczesne pokolenie nie jest w stanie ocenić tego dobroczyńnego aktu państwowego, to niewątpliwie przyszłe pokolenia, w następnych stuleciach, będą błogosławić fakt, że Polska nie istnieje”⁵⁵.

W podobnym duchu oceniał politykę Prus Friedrich von Gentz, początkowo liberal, potem znany pruski publicysta konserwatywny, doradca kanclerza Metternicha. Parę uwag na temat Polski zamieścił on w swej *Geschichte des politischen Gleichgewicht in Europa*. Sami Polacy przyspieszyli — jego zdaniem — własną zgubę, zaś powstanie i jego przywódcy udowodnili raz jeszcze, że Rzeczpospolita nie jest zdolna do utrzymania samodzielnego bytu państwowego⁵⁶.

Podobne głosy dominowały w oficjalnym czasopiśmiennictwie pruskim. Na ile odzwierciedlały one nastroje i nastawienie ludności, a przynajmniej jej bardziej świadomej części, to już inna sprawa. Nie należy zapominać o tym, że wobec bardzo zaostrzonej w latach dziewięćdziesiątych cenzury wielu pruskich dziennikarzy, postaci aktywnych w życiu politycznym czy na polu kultury zmuszonych było — na skutek nakazu władz — do emigracji. Nie wyjeżdżali daleko, wybierając na miejsce osiedlenia Drezno, Lipsk, Hamburg czy Getyngę⁵⁷. Nie przedstawiali również pisać, ale krąg ich odbiorców ulegał siłą rzeczy znacznemu zawężeniu. Pozbywając się ich z kraju, Prusy traciły automatycznie możliwość bardziej obiektywnej oceny bieżących wydarzeń. Niestety więc wpływ ludzi tego pokroju na kształtowanie opinii i poglądów przeciwnego berlińczyka, nie mówiąc już o mieszkańcu prowincji, był problematyczny i chociaż z punktu widzenia dzisiejszych czasów ich horyzonty myślowe zasługują na uznanie, na pewno nie można przecenić wpływu,

⁵³ *Ibidem*, s. 230.

⁵⁴ Wawrykowa, *Dzieje Niemiec 1789—1870*, s. 55.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 55.

⁵⁶ Arnold, *Geschichte der deutschen...*, s. 147.

⁵⁷ Przykładem może być A. Rebmann, ustawicznie zmieniający miejsca pobytu (głównie Drezno) — por. *Ibidem*, s. 238.

jaki wywierali na współczesnych. Nasuwa się tu jeszcze jedno spostrzeżenie. O ile środowisko mieszczańskie potrafiło zachować w stosunku do wydarzeń w Polsce jakiś obiektywizm, pewien umiar i dystans, o tyle kręgi junkiersko-szlacheckie i ludzie związani z dworem z reguły utożsamiali swe poglądy z wąsko rozumianą wykładnią interesów państwa. Dla ludzi tych wojna z Polską była po prostu obowiązkiem, jeśli nie patriotycznym, to dynastycznym, wypływającym z lojalności wobec króla i jego rodziny⁵⁸. Na pewno nie był to jeszcze patriotyzm w nowożytnym słowa znaczeniu, raczej kontynuacja pewnych postaw i przywiązanie do określonych wzorców postępowania. Powstanie polskie, utożsamiane z rewoltą przeciw legalnej władzy — bez względu na to, jaką ona była — nie mieściło się w umysłach, zbyt wykraczało poza dopuszczalne w tych sferach normy. Fascynował też interes pruskiej dynastii, możliwość rozszerzenia jej władzy i wpływów, wizja korzyści materialnych, płynących z przyłączenia do Prus nowych, żyznych i bogatych ziem, które nagle stały się otworem przed pruskimi junkrami⁵⁹. O przyszłości raczej nie myślano, troskę o nią pozostawiając przyszłym pokoleniom.

Przedstawione rozważania mają, z uwagi na wąską bazę źródłową, charakter fragmentaryczny i wycinkowy. Jest to raczej próba sondażu, opartego o wypowiedzi osób bezpośrednio — w sensie uczestnictwa — lub pośrednio — w sensie zainteresowania — związanych z wydarzeniami w Polsce w 1794 r. Niemniej nawet na podstawie tak ograniczonego materiału badawczego można sformułować pewne bardziej ogólne wnioski. Jest faktem niewątpliwym, że powstanie Kościuszki odbiło się szerokim echem także w konserwatywnych Prusach. Tylko rewolucja francuska wywołała nad Szprewą większe zainteresowanie, bardziej gorące polemiki i spory. Ocena insurekcji była zależna od środowiska, które ją formułowało. Wydaje się, że możemy mówić tutaj o dwóch, wyraźnie zarysowujących się, rodzajach opinii:

— oświeconej, liberalnej, na ogół potępiającej pruską interwencję, mniej lub bardziej aprobującej powstanie Kościuszki;

— konserwatywnej, dworskiej, jednocześnie bardzo rozpowszechnionej wśród społeczeństwa, z reguły negatywnie oceniającej polski zryw wolnościowy i aprobującej pruską interwencję oraz udział Prus w rozbiórce Polski.

⁵⁸ E. Rostworowski, *Europa oświeconych*, [w:] *Dziesięć wieków Europy. Studia z dziejów kontynentu*, oprac. J. Żarnowski, Warszawa 1983, s. 176.

⁵⁹ Na ten aspekt kładzie nacisk współczesna historiografia NRD — por. E. Moitz, *Die Pläne der preussischen Regierung zur Teilung Polens in der Zeit des Kościuszk-Aufstandes*, [w:] *Węzłowe problemy dziejów Prus XVII—XX wieku*, oprac. G. Labuda, Poznań 1971, s. 61—62.

Bardzo trudno jest określić, która z tych tendencji miała charakter dominujący. Biorąc jednak pod uwagę ówczesną sytuację kulturalną Prus, stosunkowo niewielki zasięg i charakter oddziaływania mieszczańsko-szlacheckich kręgów oświeceniowych, jak również skutki zaostrego w tym okresie reżimu politycznego (cenzura) — można chyba uznać ten drugi rodzaj opinii za bardziej reprezentatywny dla poglądów, panujących w tym czasie wśród mieszkańców monarchii Hohenzollernów.

Instytut Historii UJ

Katarzyna Jedynakiewicz

LES RÉACTIONS DE L'OPINION PUBLIQUE PRUSSIENNE
ET DES MILIEUX OFFICIELS AUX ÉVÉNEMENTS
EN POLOGNE EN 1794

L'article présente les réactions de l'opinion publique prussienne et des milieux officiels aux événements en Pologne en 1794. L'intervention directe de la Prusse dans les affaires de la République accélère le processus de la polarisation des idées et des opinions politiques des habitants de la monarchie des Hohenzollern. Les débuts de ce phénomène se lient aux changements accompagnant la révolution française. Sur le fond de ces transformations croissait l'intérêt aux réformes s'opérant en Pologne. L'insurrection de Kościuszko, comme un essai de sauver les acquisitions de la Diète de quatre ans eut pour résultat une large résonance et l'appui d'une partie d'opinion progressive de la Prusse. La publicité et les feuillets volants le prouvent.

La cour, généraux et les milieux liés à la diplomatie prirent une position contraire. Malgré la différence des opinions sur l'intervention en Pologne, ils condamnèrent l'insurrection polonaise en approuvant la participation de la Prusse au partage définitif de la République. L'analyse de la situation intérieure d'alors en Prusse, les effets du régime politique aggravé (censure) ainsi que la faible influence des milieux bourgeois et nobiliaire, sortis du siècle de lumières, semblent démontrer, que ce deuxième genre d'opinions était plus propre à la société prussienne d'alors.